

Walentynki - czerwone serce

Walentynki to święto zakochanych, które obchodzone jest 14 lutego. Tego dnia ludzie wysyłają do ukochanych walentynkę wyznaniem miłosne często pisane wierszem. Niekiedy obdarzają się upominkami. Walentynki to święto dla tych, którzy są zakochani, jak i też tych co są nieśmiali i obawiają się wyznać swoje uczucie. Nazwa walentynki pochodzi od imienia św. Walentego, patrona zakochanych. Dzień św. Walentego stał się prawdziwym świętem zakochanych dopiero w średniowieczu, kiedy to pasjonowano się żywotami świętych i tłumnie pielgrzymowano do ich grobów, aby uczcić ich relikwie. Pomimo katolickiego patrona tego święta, czasem wiązane jest ono ze zbieżnym terminowo zwyczajem pochodzącym z Cesarstwa Rzymskiego, polegającym głównie na poszukiwaniu wybranki serca, np. przez losowanie jej imienia ze specjalnej urny. Współczesny dzień zakochanych nie ma jednak bezpośredniego związku z jednym konkretnym świętem starożytnego Rzymu, choć jest kojarzony z takimi postaciami z mitologii, jak Kupidyn czy Eros.

"Kiedy się kogoś kocha,
to ten ktoś
nigdy nie znika,
tylko siedzi gdzieś
i czeka na ciebie."

A. A. Milne

Święto najbardziej rozprzeczniło się w Anglii i Francji. Od XVI wieku w dniu św. Walentego ofiarowywano kobietom kwiaty, narzeczonemu był zobowiązany 14 lutego wysłać swej ukochanej czuły liścik, nazwany walentynką. W XIX w. takie liściki uważano za najbardziej romantyczny sposób wyznania miłości. W 1800 r. Amerykanka Esther Howland zapoczątkowała tradycję wysyłania gotowych kart walentynkowych. Do Polski obchody walentynkowe trafiły w latach 90. XX wieku z kultury francuskiej



i krajów anglosaskich. Święto to konkuruje o miano tzw. święta zakochanych z rodzimym świętem słowiańskim zwanym potocznie "Nocą Kupaly" lub "Sobótką", obchodzonym w nocy z dnia 21 na 22 czerwca. Dzisiaj obdarowujemy się kartkami z wierszykiem bądź wyznaniem miłosnym lub skromnymi prezentami. Swojej ukochanej osobie możemy podarować kwiat - to najstarszy i najbardziej znany symbol miłości. W naszej szkole w to święto działała poczta Walentynkowa. Każdy z uczniów mógł wysłać kartkę do swojej sympatii. Walentynki to wyjątkowy dzień, który skłania nas do okazania ukochanej osobie, tego co naprawdę czujemy.

Paulina Kubiś, kl. 3B

Celia stała się ofiarą sekty

"Miejsce, w którym człowiek umiera, jest równie ważne jak miejsce, w którym się rodzi. A może nawet ważniejsze."

Powieść "Podpalacze ludzi", znana również jako "Wyznawcy płomienia", jest zdecydowanie moją ulubioną wśród bogatej kolekcji książek Mastertona.

Nawet w setkach słów nie jestem w stanie opisać mojego zachwytu tą książką. Z bohaterką tego utworu żyłam się tak bardzo, że

rysunek na jej podobieństwo dumnie wisi na drzwiach mojej szafy i byłabym w stanie nazwać moje dziecko - o ile takowe będę miała - jej imieniem.

Miała na imię Celia i od niej wszystko się zaczęło, od Celi Williams.

"Jak można interesować się śmiercią, jeśli wiadomo, że będzie się żyło wiecznie?"

W słoneczny dzień na parkingu przed fastfoodem w San Diego, z

czerwonym karnistrem w ręku, będąc młodą kobietą, nieprzeciętnej urody, mając całe życie przed sobą, z niewiadomych powodów dokonała samospalenia. Co dziwniejsze, z radością wypisaną na twarzy.

W tak dużym stanie jak Kalifornia codziennie dzieją się nietypowe rzeczy, a ludzie giną, jak na całym świecie. Można by wręcz stwierdzić, że jest to na porządku dziennym.

Ciąg dalszy na stronie 3

Wcale nie musisz być skazany na komputer czy telewizor

Jak spędzamy czas wolny od nauki?

Zazwyczaj siedzimy bezczynnie przed komputerem, oglądamy po raz setny ten sam film w telewizji, ewentualnie jeśli pogoda sprzyja wyjdziemy z domu, często do znajomych, żeby razem z nimi spróbować zabić nudę.

Postaramy się podsunąć Wam pomysły, jak przerwać tę monotonię i ciekawie spędzić czas wolny. Więcej na str. 4.



W tym numerze:

- Walentynki - czerwone serce
- "Hobbit: niezwykła podróż" jest dużo lepszy...
- Celia stała się ofiarą sekty
- Co to takiego dubstep?



- A co to takiego house?
- Nordic walking
- Wcale nie musisz być skazany na komputer czy telewizor
- Quiz matematyczny
- Uśmiechnij się

- 2 - "Hobbit: niezwykła podróż" jest dużo lepszy...

Jeden z najbardziej oczekiwanych filmów roku 2012, będący ekranizacją kultowej powieści J.R.R. Tolkiena "Hobbit, czyli tam i z powrotem" w grudniu doczekał się wreszcie swojej premiery w kinach. Nad produkcją pierwszej części trylogii czuwało czujne oko prawdziwego mistrza kina - Petera Jacksona, twórcy filmu "Władca Pierścieni", który został uhonorowany aż jedenastoma Oscarami. Scenariuszem, obok samego reżysera, zajęli się również Guillermo del Toro, Fran Walsh i Philippa Boyens.

Film rozpoczyna się od ukazania nam Bilba, zmęczonego już życiem niziołka, który w zaciszu swojej przytulnej norki powraca myślami do dawnych przygód. Wspomina czasy wędrówek i długich podróży oraz zaczyna pisać o nich powieść. Zamierza podarować ją swojemu siostrzeńcowi. W ten właśnie sposób poznajemy zupełnie innego Bilba Bagginsa - szanowanego hobbita, zamieszkującego piękny Bag End, porządny hobbitcki domek. Hobbit jest wśród swoich sąsiadów bardzo poważany. Jak każdy przyzwoity mieszkaniec Shire, Bilbo nie przepada za przygodami. Omija szerokim łukiem włóczęgi i podróże, podczas których można by było przypadkiem się ubrudzić lub, jeszcze gorzej, spóźnić na kolację! Uwielbia palić fajkę, lenić się, podziwiać przyrodę, pić piwo, jeść wszelkiego rodzaju posiłki (przynajmniej pięć dziennie) i przyjmować gości. Cóż, goście gośćmi, jednak kiedy pewnego wieczoru w domku Bilba pojawia się dwunastu zupełnie obcych, hałaśliwych i, o zgrozo, piekielnie głodnych krasnoludów, nawet ktoś tak gościnnie jak nasz bohater nie byłby zachwycony. Mimo to, Bilbo decyduje się wkrótce, wraz z wesołą kompanią, wyruszyć naprzeciw czekającej przygodzie. Powiem szczerze, że wybierając się na seans, byłam pełna wątpliwości. Zdażyłam przeczytać kilka dość negatywnych opinii Anglików oraz Amerykanów i przygotowałam się na rozczarowanie. Na szczęście zostałam bardzo mile zaskoczona.

Reżyser ekranizacji stworzył piękną historię o długiej podróży w celu odzyskania utraconego domu.

Film oddawał ten specyficzny nastrój powieści "Hobbit", baśniowy klimat i atmosferę, która sprawia, że czujemy, jakbyśmy wraz z trzynastką rozesmianych krasnoludów,

pogodnym czarodziejem i dobrodusznym hobbitem przemierzali krainy rozległego Śródziemia.

Kolejnym elementem filmu, z pewnością zasługującym na uznanie, są świetne ujęcia, cudowne widoki i krajobrazy, dzięki którym widz może odkrywać wszystkie zakątki odwiedzanego świata. Należy przy tym pamiętać, że tak obszerne przedstawienie Śródziemia było dosyć trudne, zważywszy na to, jak bardzo rozbudowaną krainę stworzył Tolkien.

Mimo pięknej oprawy graficznej, kostiumów i mistrzowskich ujęć, nic nie zachwyliło mnie aż tak mocno, jak ścieżka dźwiękowa. Towarzyszy nam prawie nieustannie, raz w formie cichego tła instrumentalnego, raz jako głośny akompaniament powodujący, że po plecach przechodzą nam dreszcze podekscytowania,



raz jako zapierająca dech w piersiach ballada lub jako nastrojowa piosenka charakterystyczna dla danego miejsca i sceny. Moje serce niezaprzeczalnie zdobył utwór "Misty Mountains" w wykonaniu Neila Finna oraz pogodna melodia

piosenki "Old Friends", która wywołuje uśmiech na mojej twarzy, gdziekolwiek ją usłyszę.

Dużą zaletą "Hobbita" jest nie tylko zgrabnie złożona całość, lecz także pojedyncze sceny. Żeby nie psuć nikomu zabawy,

powiem jedynie, że najbardziej oczarował mnie moment, w którym przywódca kompani krasnoludów dumnie kroczy w ogniu, po zwisającym z krawędzi urwiska drzewie, by zabić mordercę swojego ojca. Scenie towarzyszy oczywiście

potęgający emocje widza podkład muzyczny. To było naprawdę imponujące wydarzenie. Mimo wielu krytycznych uwag, nie sądzę, aby "Hobbit" mógł kogoś z Was rozczarować, a jeśli nawet, to na pewno nie będzie to wielkie rozczarowanie,

co raczej niedosyt, spowodowany chwilowym brakiem dalszych części filmu.

Jeśli miałabym porównać pierwszą część tej produkcji i pierwszą część "Władcy Pierścieni", to uważam, wbrew temu co mówią inni, że "Hobbit" jest dużo lepszy.

Jest to subiektywna ocena, więc jeżeli chcecie przekonać się o czym mówię na własnej skórze, najlepiej wybierzcie się do kina. Warto też dodać, że osobom, które widziały już "Władcę Pierścieni" polecam raczej wersję po angielsku, z polskim napisami, a tym, którzy nie mieli jeszcze okazji poznać Śródziemia, radzę

>>>> <<<<<

spróbować wersji z polskim dubbingiem.

Płynne prowadzenie akcji, brak dłużyzn w fabule oraz profesjonalna gra aktorska Martina Freemana (nie wyobrażam sobie w roli Bilba kogoś innego) i reszty obsady z pewnością nie pozwolą nikomu się nudzić podczas oglądania pierwszej części trylogii "Hobbit: niezwykła podróż". Na dwie następne będziemy musieli trochę poczekać, ale dla takiego filmu z pewnością warto.

Agnieszka Paluszkiwicz, kl. 2B

>>>> <<<<<

"Trzy czwarte człowieka to jego życie wewnętrzne, w znacznej części na pół świadome, i kino, jak może żadna inna sztuka, potrafi je odtworzyć."

Zygmunt Kałużyński

Nordic

Nordic walking - forma rekreacji polegająca na marszach ze specjalnymi kijami. Wymyślony został w Finlandii w latach 20. XX wieku, jako całoroczny trening dla narciarzy biegowych. W porównaniu do zwyczajnego marszu, nordic walking angażuje stosowanie siły do kijków z obu stron (each side), dlatego osoby uprawiające nordic walking w większym zakresie, choć mniej intensywnie, angażują mięśnie ciała. Mięśnie (m.in. klatki piersiowej, tricepsy, bicepsy, ramion i brzucha) są również inaczej stymulowane niż w zwykłym marszu. To prowadzi do większego ich wzmocnienia niż przy zwyczajnym chodzeniu czy joggingu.

Szczególnie:
- rozwija się siła i wytrzymałość ramion,
- łatwość wchodzenia na wzgórze,
- spala się więcej kalorii niż przy normalnym chodzeniu,
- zwiększa się stabilność przy chodzeniu z kijkami,
- redukuje nacisk na piszczel, kolana, biodra i plecy, co daje korzyści dla osób ze słabszymi stawami i nie dość silnymi mięśniami,
- odciążone są stawy, co jest szczególnie ważne dla osób starszych. Ważnym czynnikiem jest możliwość uprawiania w zasadzie przez każdego - bez względu na wiek. Nordic walking można uprawiać zarówno nad morzem, w lesie, parku czy w górach - przez cały rok. Dobrze jest rozpocząć uprawianie nordic wal -

walking

king pod okiem instruktora, który nauczy prawidłowej techniki marszu i pomoże dobrać odpowiednie kije. Badania wykazały, że dobry trening techniki nordic walkingu pozwala osiągnąć takie korzyści zdrowotne jak: usprawnienie układu oddechowego i sercowo - naczyniowego, zwiększenie poboru tlenu przeciętnie o 20-58%, w zależności od intensywności wbijania kijków. Rozwijają też wszystkie mięśnie kończyn dolnych, prostowników kończyn górnych, wzmacniają mięśnie tułowia, ramion i barków, zwiększa mobilność górnego odcinka kręgosłupa i łagodzą napięcia mięśniowe w okolicy barków. Niewielkie obciążenie stawów u



osób ćwiczących nordic walking sprawia, że jest zalecany osobom otyłym. Nie pogarsza także stanu obolałych stawów, zwłaszcza kolanowych. Ponadto w porównaniu ze zwykłym chodem, uprawiający nordic walking spala przeciętnie od 20% do 40% więcej kalorii. Kijki pomagają również w utrzymaniu lepszej postawy, równowagi i stabilności podczas chodu w trudnym terenie.

Adriana Bak, kl. 2A



Czy jednak możliwe jest, że Celia popełniła samobójstwo, wiodąc beztroskie życie i mając kochającego narzeczonego u boku? Okazuje się, że miała w tym akcie swoisty cel.

Jej partner Lloyd Denman, właściciel dobrze prosperującej restauracji, postanawia odkryć, co było przyczyną tak desperackiego czynu ukochanej, kiedy zauważył kobietę uderzającą podobną do Celi.

Okazuje się, że nie tylko jego narzeczoną dokonała rytualnego samospalenia, a Lloyd dochodzi do wniosku, że chciał wyjść za praktycznie obcą mu osobę. Celia stała się ofiarą sekty, która dążyła do uzyskania nieśmiertelności a spłonienie było najważniejszą częścią tego chorego rytuału. Wyznawcy płomienia wracali na świat w postaci Salamandry tak nazywali osoby, które nie przeszły pełnej przemiany. Bohater widział więc swoją narzeczoną, która powróciła na ziemię z nową misją.

Masterton, jak zwykle, wplótł w powieść wątek historyczny, tym razem dotyczy on III Rzeszy, a momentami sięga czasów Chrystusa, gdyż ważną rolę w powieści odgrywa amulet Celi, który rzekomo pochodził z czary, w której Piłat umywał ręce. Kolejnym zaskoczeniem jest to, że głównym przedmiotem niezbędnym do dokonania całkowitej przemiany i bycia nieśmiertelnym jest Wagnerowskie libretto, stworzone zapewne w XVIII w. Wydawałoby się, że takie połączenie jest niemożliwe, jednak warto docenić niewątpliwy talent Autora do takich mieszanek, bo okazuje się, że wszystko łączy się w spójną całość. Podkreślając cechy historyczne książki, nie chcę zniechęcać do jej przeczytania, wręcz przeciwnie!

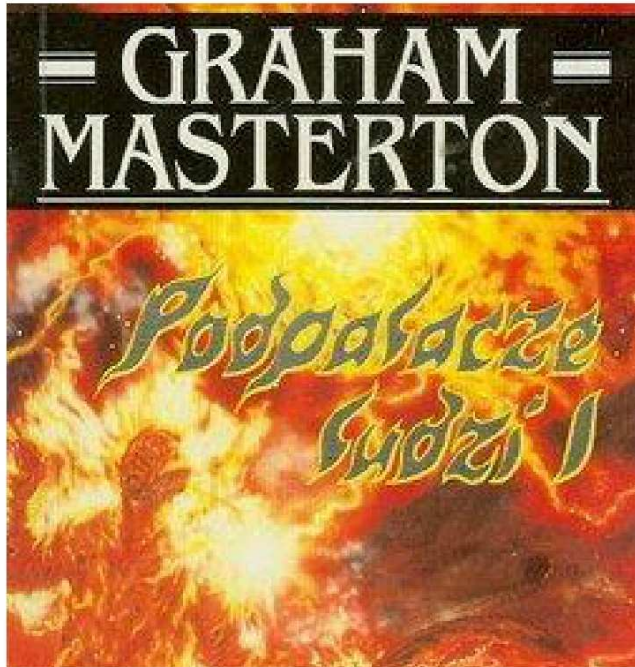
Każde zdanie jest skrzętnie przemyślane tylko po to, by wcisnąć czytelnika w fotel.

Walki bohaterów, urozmaicone użyciem mocy władania ogniem zadowolą wielbicieli fantastyki jak i tych, którzy lubują się w mocnych scenach akcji. W tej powieści każdy znajdzie coś dla siebie.

Koniec zaskoczył mnie najbardziej, multum fikcji i niemożliwe wydarzenia są z nami do ostatniej kartki.

Autor do końca trzyma nogę na pedale gazu i dostarcza nam niepowtarzalnych emocji. Nie wypada jednak zdradzać wszystkiego.

Tytuł:
Podpalacze ludzi
Oryginalny tytuł:
The Burning
Autor:
Graham Masterton
Tłumaczenie:
Janusz Wojdecki
Wydawnictwo:
Amber, Prima, Albatros



zagadkę, dwójka tych złych oraz nieustanny pościg, w znaczącym stopniu przekonały mnie do tego utworu.

Lloyd jest drugą zaraz po Celi postacią, która stała się mi bliska. Jest dość przeciętny, ale uczuciowy a jego odwaga i determinacja są godne owacji na stojąco.

Bohaterowie drugoplanowi są niezmiernie ciekawi i potrafią zdobyć sympatię czytelnika. Jest nim indiański chłopiec o imieniu Tony Express oraz Kathleen, żona mężczyzny, który podobnie jak Celia, spalił się żywcem. Sprawcą całego zamieszania był Otto, żyjący jeszcze z czasów Hitlera założyciel Wyznawców Płomienia. Helmwige była jego kochanką i wierną towarzyszką, która także chciała żyć wiecznie. Ta dwójka szaleńców

doprowadziła do masowych samospaleń ludzi, którzy dali się omamić.

"Nikt nie umiera, póki nie zostanie całkiem zapomniany, póki wszyscy ci, którzy go pamiętają, również nie umrą."

Jeśli o fabułę chodzi, jest perfekcyjnie przemyślana i doskonała w każdym calu. Wydawałoby się, że walka dobra ze złem jest tandetna i oklepana jednak nie w tym przypadku. Wszystko jawi się tak nietypowe, zapierające dech w piersiach, że nie sposób się oderwać od lektury aż do momentu, kiedy adrenalina opadnie i tempo akcji trochę zwolni. Należy mieć dużo wolnego czasu, bo następuje to niezmiernie rzadko.

Nie wszystko można w życiu zdobyć. Trzeba raczej wybierać.

Jak już wspominałam na początku, jestem wniebowzięta historią Celi i jej zagadkowej śmierci.

Ciekawa fabuła, świetni bohaterowie i lekkość pisania Mastertona to najlepsze z możliwych połączeń. Niewątpliwie autor miał na celu zmuszenie nas do przemyśleń nad sensem życia, jego długością i przede wszystkim jakością - w moim przypadku udało mu się ten

Dzięki tym wątkom staje się ona jeszcze bardziej zachwycająca, gdyż zachęca do zgłębiania wiedzy i przekopywania Internetu w poszukiwaniu szczegółów mogących rozwiązać zagadkę przed przeczytaniem ostatnich stron. Autentyczny główny bohater, z którym łatwo się utożsamić, przyjaciele pomagający rozwikłać

Tego lubimy posłuchać

Co to takiego dubstep?

Pewnie niektórzy z was doskonale wiedzą, a inni wręcz przeciwnie. Dubstep to gatunek muzyki elektronicznej powstały pod koniec lat 90 w Wielkiej Brytanii, który ma swoje korzenie w scenie UK garage i Reggae Dub. Wywodzi się z południowego Londynu. Dubstep czerpie wpływy z 2step garage oraz jest mocno przesiąknięty ele-

mentami dubowymi (ciężkie basy, przestrzenie i delaye), do tego niektórzy twórcy dubstepu nawiązują do takich gatunków jak, np. drum and bass. Charakterystyczny nastrój muzyki dubstep to efekt kilku czynników: podstawę stanowi generowany elektronicznie subbass, który producenci przepuszczają zwykle przez filtr niskich częstotliwości. Drugim elementem fundamentu dubstepu jest tempo utrzymane pomiędzy 135-

145 uderzeń na minutę. Rytm aż do połowy dekady 2000-2010 stanowił zwykle klasyczne 4/4 (ze stopą na "raz" oraz werblem "na trzy") lub halfstep (z werblem "na dwa" i "na cztery", a stopą pomiędzy "trzy" a "cztery") dla odróżnienia od muzyki house. Światowe gwiazdy dubstep'u to np. Skrillex czy Modestep.

Oliwia Jaworska, kl. 2E

>>>> <<<<<<

A co to takiego house?

Nazwa house jest za pewne wam bardziej znana niż dubstep. House to także gatunek muzyczny, mający swe początki w latach 70 w Stanach Zjednoczonych, w miastach takich jak Nowy Jork albo Chicago. To były dopiero początki tego gatunku i miksovania. Przełomem natomiast były eksperymenty. Pierwsze brzmienia muzyki house, można było usłyszeć

Mimo tego, że Podpalacze ludzi to horror, to mogą po niego sięgać czytelnicy o słabych nerwach. Nie jest to utwór wyjątkowo straszny, lecz trzymający w napięciu i przyspieszający bicie serca. Nie mogłabym nazwać się fanką twórczości Grahama, jeśli nie poleciłabym wszystkim tej książki.

Jest to historia wywołująca pewien niedosyt, ale wywołująca emocje, a chyba każdy z nas potrzebuje silniejszych wrażeń.

Marta Olczyk, kl. 3D



w klubie Warehouse w Chicago, gdzie rezydentem był DJ Frankie Knuckles. Serwował mieszankę powyższych gatunków, modyfikował o nowe brzmienia, ale także tworzył własne utwory, wykorzystując posiadane nagrania disco. Przerabiał stare kawałki, wycinał zbędne części i wydłużał partie taneczne, którym zmieniał tempo i dodawał nowe instrumenty i brzmienia perkusyjne. Po jakimś czasie otworzył swój własny klub Power Plant. Produkcję nowych, jak i przerabianych starszych utworów, zaczęto nazywać jako house.

Niedługo potem house zaczął wychodzić poza granice USA. W roku 1986 w Wielkiej Brytanii pojawiła się kolejna postać na scenie house'u, która zrewolucjonizowała ten gatunek. Mowa tutaj o Marshallu Jeffersonie, który jako pierwszy wprowadził elementy pianina do house'owego utworu. Pierwszym oficjalnym hitem w Anglii stał się "Love Can't Turn Around" nagrany przez Farley Jackmaster Funk. To nagranie było coverem starej piosenki Isaaca Hayesa. We wrześniu 1986 ten utwór osiągnął 10 pozycję. Cztery miesiące później, kolejny hit muzyki house "Jack Your Body" JM Silka dotarł do miejsca pierwszego na listach przebojów w Wielkiej Brytanii. W całych Stanach Zjednoczonych muzyka house odnosiła sukcesy. W

Wielkiej Brytanii mimo wczesnych początków, dalej była rzadko spotykana w klubach. Dopiero na Balearach, a dokładnie na Ibizie, gdzie od lata 1988 brzmienia z USA odnalazły rzeszę zwolenników. Oprócz sceny angielskiej muzyki house mocno wykształciły się również scena francuska oraz niemiecka z charakterystycznymi dla nich brzmieniami.

Martyna Gapska, kl. 2E

>>>> <<<<<<

Kobieta rozmawia ze swoim gospodarzem domu o lokatorach, mieszkających nad nią:

- Oni w nocy tupią i głośno się zachowują aż do północy
- skarży się kobieta.
- Czy to Pani przeszkadza? - pyta się gospodarz.
- Nie, ja i tak zwykle o tej porze ćwiczę grę na skrzypcach.



Wcale nie musisz być skazany na komputer czy telewizor

Jak spędzamy czas wolny od nauki? Zazwyczaj siedzimy beczynnym przed komputerem, oglądamy po raz setny ten sam film w telewizji, ewentualnie jeśli pogoda sprzyja wyjdziemy z domu, często do znajomych, żeby razem z nimi spróbować zabić nudę.

Postaram się podsunąć Wam pomysły, jak przerwać tę monotonię i ciekawie spędzić czas wolny.

>>>> <<<<

Jeśli za oknem śnieg

Wydawałoby się, że śniegowe szaleństwa są fajne tylko wtedy jest się w podstawówce, a jedyną dopuszczalną formą zabawy na dworze jest rzucanie w przerażone koleżanki śnieżkami.

Nie marzy Wam się wypad ze znajomymi w ciekawe miejsce, lepienie bałwana i mnóstwo śmiechu?

Nikt nie powiedział, że to możliwe tylko w amerykańskich filmach i świątecznych teledyskach.

Nasze okolice są piękne, wystarczy umówić się ze znajomymi i ciepło ubrać. Możemy lepić bałwana na nasze podobieństwo, robić śnieżne zamki, mury i stoczyć bitwę, oczywiście w granicach rozsądku.

Niby dziecinne, ale może to sprawić naprawdę wiele radości, szczególnie, jeśli bawimy się w gronie przyjaciół. Po tak męczących zajęciach, zmarznięci i wykończeni na pewno nie pogardzimy ciepłą herbatą i kocem.

Jeśli siedzenie w domu nie jest dla Was wystarczająco ciekawe, to zawsze można zaproponować rodzicom wyjazd w góry lub na wieś. Polska jest pełna magicznych miejsc, gdzie można odpocząć i napawać się urokiem spokoju, w których czas płynie wolniej. Dla mało wybrednych polecam Zakopane: Krupówki, Morskie Oko i Gubałówka to kilka z wielu miejsc, które warto tam zwiedzić. Ten, kto woli wieś i cudne okolice, powinien wybrać się do Pałacu pod bocianim gniazdem w Runowie, małej miejscowości na Kaszubach. Świetna atmosfera, mili ludzie, konie, zachwycająca okolica i wiele atrakcji zachęca do odpo-



czynku w tym miejscu.

A gdy pogody brak

Co jeśli na zewnątrz plucha i niepogoda? Zawsze można obejrzeć dobry film. Niby banalny sposób, ale sprawdzony i pożyteczny. Jest wiele filmów z sensem, o dziwo nawet polskich. Dla tych, co lubią pomyśleć, dobrym wyborem będzie "Sala samobójców" lub "Musimy porozmawiać o Kevinie", ale to raczej filmy dla ludzi o mocnej psychice. Notabene, oba te filmy były

nominowane w wielu festiwalach filmowych. Czymś łagodniejszym będzie film "Trzy metry nad niebem", zdecydowanie polecam nowszą, hiszpańską wersję, która doczekała się kolejnej części. Jeśli zaś chodzi o horrory, to "Sinister" - wciska w fotel i gwarantuje problemy ze snem. Taki seans jest odpowiedni zarówno dla samotników, jak i grupki znajomych. Są też takie dni, kiedy nie mamy ochoty na wizyty

znajomych, a nawet na rozmowy z rodziną. Wtedy można usiąść w ciszy z książką w rękę. Moje propozycje to horrory Mastertona z wplecionymi wątkami fantastycznymi lub tzw. książki pisane przez życie, czyli autentyczne opowieści osób, które zazwyczaj spotkała jakaś tragedia. Myślę jednak, że można by poświęcić taki czas na przeczytanie szkolnej lektury, która niekoniecznie musi być nudna. Innym pomysłem będą



Quiz Matematyczny

Porcja zadań dla uczniów ceniących gimnastykę umysłową.

1. Tuzin to dwanaście sztuk.

Ćwierć tuzina to:

- A. 3 sztuki
- B. 6 sztuk
- C. 2 sztuki
- D. 4 sztuki

2. Półtora kilograma cukru to:

- A. 100 dag
- B. 25 dag
- C. 150 dag
- D. 250 dag

3. Ile należy wziąć ćwiartek ćwiartki, aby otrzymać połówkę połówki?

- A. 8
- B. 16
- C. 4
- D. 2

4. Kreska ułamkowa zastępuje znak:

- A. mnożenia
- B. dodawania
- C. odejmowania
- D. dzielenia

niedoceniane i zapomniane gry planszowe. Są one doskonałym zamiennikiem gier komputerowych. Warto przypomnieć sobie spędzone wraz z rodziną wieczory przy pchełkach, chińczyku lub warcabach. Jestem pewna, że gdzieś na dnie szafy każdy z nas ma schowane gry, które mogą zebrać członków rodziny przy jednym stole.

Podsumowując

Można spędzić czas wolny w sposób ciekawy i integrujący

nas ze znajomymi, czy też rodziną. Wcale nie musimy być skazani na komputer, telewizor i domowe obowiązki. Nie zapominajmy o bezpieczeństwie, które jest najważniejsze, bo chyba nikt z nas nie chce przeleżeć całych tygodni w domu, z nogą w gipsie lub co gorsza, dostać karę od nadopiekuńczych rodziców. Pamiętajmy też o abstynencji i rozważce, chociaż niektórzy mają problem z przestrzeganiem tych zasad.

Marta Olczyk, kl. 3D

Uśmiechnij się

* Pani od matematyki pyta Jasia:

- Jasiu, jeśli dziś dam ci trzy króliczki, a jutro dwa, to ile będziesz miał razem?

- Sześć proszę pani.

- Źle! To będzie pięć.

- Nieprawda, pani mi dała pięć, a ja w domu mam już jednego królika!

<<<<>>>>

* Nauczycielka na lekcji matematyki:

- Od dziś będziemy liczyli na komputerach.

- Huurrra! To świetnie! - cieszą się dzieci.

- No to kto mi powie, ile to będzie pięć komputerów dodać dwanaście komputerów?...

<<<<>>>>

* Proszę pani! Gdy mnożymy ułamek dziesiątą przez 10, to przesuwamy przecinek w stronę okna czy w stronę drzwi?

przyg. Dominika Wilk, kl. 2C



+++++ Nasza Redakcja +++++
Redaktor naczelny: mgr Grzegorz Jabłonka SDS
Zastępca: mgr Jolanta Jaworska, mgr Ewa Kowal

Zespół redakcyjny:

Adriana Bak, Adrianna Czarnkowska, Martyna Gapska, Oliwia Jaworska, Aleksandra Kaczmarek, Paulina Kubiś, Natalia Kujawa, Anna Mroczko, Marta Olczyk, Marta Orepuk, Agnieszka Paluszkiwicz, Ola Popławska, Dominika Wilk.

Adres redakcji:

Gimnazjum im. Polskich Noblistów "Polish Nobel Press" ul. Sienkiewicza 1 64-761 Krzyż Wielkopolski tel./fax (67) 256-40-87 email: gimkrzyz@wp.pl

Gazetka wydawana jest pod patronatem Samorządu Uczniowskiego